

Przew.: Proszę wezwać świadków , wezwanych na dzisiejszą rozprawę.

Proszę świadka Bogdan Gliniński.

Pouczam świadka w myśl art, 107 kpk., że należy mówić prawdę, fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu. Czy strony zgłaszają wnioski, co do trybu przesłuchania świadka.



7-my dzień rozprawy

MT/ZD

3

Prok.: zwalniamy świadka od przysięgi.

Obr.: my także.

Świadek: Bogdan Gliński, lat 26, student medycyny, rzym.kat., w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Co oskarżony może powiedzieć o stosunkach w obozie w Oświęcimiu i obchodzeniu się oskarżonych z więźniami?

Świadek: Do Oświęcimia przyjechałem w lutym 1941. i skierowany zostałem na blok 3. Pracowałem na komendzie budownictwa. Z pierwszym oskarżonym Müllerem spotkałem się po raz pierwszy. Pewnego dnia przed spalem wieczornym zostałem wezwany przez oskarżonego Plaggego, który mi zakomunikował, że obserwował mnie cały dzień i stwierdził, że ja nie pracowałem. W związku z tym w budce dla Kapów, wymierzył mi 25 uderzeń kijem. Na skutek tego powstała u mnie rana, t.j. flegmone i zostałem przeznaczony do szpitala na blok 28 i tam pracowałem. Nabawiłem się zapalenia płuc, a następnie po wyzdrowieniu zostałem tam i pracowałem w charakterze pracownika przy praniu bielizny na bloku 28.

W październiku 1941 r. zostałem przeniesiony na blok chirurgiczny i tam pracowałem w charakterze pracownika - sanitariusza.

W tym miesiącu w r. 1941. tj. w październiku, odbyło się pierwsze gazowanie w Oświęcimiu, które wyglądało następująco. Po apelu, lub w czasie apelu wieczornego, przychodził lekarz obozowy do szpitala i dokonywał wybiórki chorych więźniów.

Wybranych chorych ~~przekazywano~~ przyprowadzono do



bloku 21 naprzeciwko bloku , w którym znajdowała się kompania karna. Wtedy zebrano około 160 ludzi. Magliński w czasie Jako sanitarjusze, musieliśmy wnosić chorych do bunkra, nie wiedzieliśmy jednak, co się z nimi stanie. Tej samej nocy usłyszeliśmy na bloku 14 krzyki, gdyż nasze okno z bloku 19, wychodziło na blok 14. Innym razem widzieliśmy grupę około 500 ludzi, którzy zostali odprowadzeni na blok 11. Z mundurów można było wnosić, że byli to jeńcy radzieccy. Grupę tę widzieliśmy w nocy, przy świetle elektrycznym.

Biuro Udostępniania Dokumentów  
i Archiwizacji



7-my dzień rozprawy .

BS/J.

2/1.

5

Wtedy poraz pierwszy zauważyłem, że wszyscy SS-mani, którzy kkonwojowali tą grupę mieli przewieszane przez ramię maski gazowe . Ludzie ci zostali wprowadzeni do bloku 11-go i nastąpiła cisza . Muszę jeszcze wspomnieć, że na 3 dni przedtym blok 11-tych został opróżniony kompletnie . Przez następne 3 dni nie odbywało się nic . W nocy 3-go dnia przyszedł Rapportführer Palitsch i zebrał personel szpitalny i powiedział , że o tym co się teraz będzie działo nie wolno nikomu ~~sm~~ nic mówić . Podzielili nas na 2 grupy , Rollwage 1 i 2 , i skierował do bloku 11-tego . Kazano nam ~~z~~ wejść do ~~hakk~~ bloku 11-go i wynosić zagazowanych ludzi . Było około 160 więźniów, zabranych ze szpitala i 500 jeńców radzieckich . Nie odebrano im bowiem dokumentów, gdyż rozrzucone były po ziemi . Przeczytawszy kilka, gdyż umiałem po rosyjsku, stwierdziłem, że byli to oficerowie rosyjscy . Chorych wynoszono na podwórko bloku 11-go, skąd ładowani byli na wozny i przewożeni byli do krematorium 1-ego , znajdującego się poza obozem . W listopadzie 1942 r. zostałem zamknięty na skutek listu, który nadesłał do mnie skazany na śmierć Leon Kukiełka , Było to 1-go lub 2-go listopada . Zostało wtedy rozstrzelanych 180 więźniów, przeważnie z transportu lubelskiego . Ponieważ mój kolega pracował na bloku 28-mym , list napisał, będąc już na bloku 11-tym . Przesłał mi go przez Obojskiego t.zw. kal<sup>k</sup>efatora . Ja w tym czasie znajdowałem się już w Brzezince , dość często przychodziłem do obozu głównego po różne lekarstwa lub chleb . List ten doszedł do mnie w tym samym dniu jeszcze . Tymczasem przed samą egzekucją 5-ciu spośród skazanych na śmierć, a to pewien kapitan z Wilna , mój kolega Kukiełka i dr. Frank z Warszawy rzucili się na Oberführera i zrobili t.zw. szum . Zostali natychmiast zastrzeleni , a polityczny od-



7-my dzień rozprawy .

BS/J.

2/2

mdział zajął się tą sprawą , gdyż przypuszczał tutaj robotę organizacji podziemnej . Na skutek doniesienia tego kalfatora<sup>k</sup> , który powiedział Lachmanowi, że więzień Kukiełka przesyłał komuś list, Lachman jeszcze tego samego dnia przyjechał do Brzezinki, przeprowadził rewizję i przewiózł mnie do obozu macierzystego, gdzie zostałem osadzony w 16-tej celi, następnie zostałem wezwany na przesłuchanie przy którym był obecny Grabner . Przesłuchanie szło w tym kierunku, że skazani łącznie z obozem przygotowali jakiś ruch. Lachman, który mówi bardzo dobrze po polsku , powiedział do mnie "słuchaj, śp. Kukiełka powiedział, że jesteście zdrajcą , gdyż nie przyszlście na czas " . Ja odpowiedziałem mu, że nie rozumiem , co Oberführer Lachman myśli . On w odpowiedzi na to zaprowadził mnie na I-sze piętro , gdzie zastosowano wobec mnie karę słupka . Przed upływem godziny zemdlałem i odprowadzony zostałem do pokoju na dół . Lachman spytał się mnie, gdzie jest list . Ja odpowiedziałem, że o żadnym liście nie wiem, gdyż szło tutaj o moje życie. Na to Lachman mi odpowiedział , że więzień Obojski Nr. 195 jest aresztowany i zeznał, że list napisany do mnie został mi doręczony . Przyznałem się więc do tego, mówiąc , że w liście były tylko pozdrowienia dla rodziny zmarłego, którą znałem . Dostałem drugą godzinę słupka . Potem odprowadzony zostałem do bunkra , gdzie przebywałem 4-ry miesiące i 6 dni . Później zostałem przesłany do ciemnicy , do celi 20. Tam siedzieli podprokurator Borchyk z Nowego Sącza, kalfator<sup>k</sup> Obojski i szereg więźniów, którzy za jakiegokolwiek przestępstwa w obozie zostali w bunkrze osadzeni .



7-my dzień rozprawy

E/PK 7

3/1

W tym czasie miałem sposobność zetnąć się z Gehringiem, który był szefem przesłuchań w Oświęcimiu. Gehring nie był w porządku w stosunku do więźniów.

Przypomniałem sobie taki wypadek. Gdy jeden z kolegów moich zamieszkały w Krakowie, Kluska Stefan, będąc na przesłuchaniu w oddziale politycznym " zorganizował papierosa ", przyniósł go po przesłuchaniu do celi i zapaliliśmy go. Było nas w celi 5-eciu. Na nieszczęście w tym właśnie czasie Gehring przeprowadzał kontrolę celi. Wpadł do naszej celi - celi nasza była ciemna, gdyż okienko zabite było blachą - po zaświeceniu światła elektrycznego, tym był doskoła lewidoczny, Gehring zapytał, kto tu palił. Z początku wymiawialiśmy się, że żaden z nas nie palił, Gehring jednak nie uwierzył w to, osobiście zbił mnie po twarzy i skopał, a także Obojskiego i innych. Za karę zaaplikował nam 5 dni głodówki, rzekomo za przekroczenie regulaminu, zauważyłem jednak, że Gehring nie kierował się w tym wypadku samym tylko regulaminem, gdyż z jego tonu wynikało, że mu sprawia wielką przyjemność pozbawienie nas jedzenia przez 5 dni. Powtarzał, że " przez 5 dni nie dostaniecie nic do żarcia " i wyliczał kolejno te dni.

W dwa tygodnie później znów zetknąłem się z Gehringiem, przy takiej samej okazji, który był w towarzystwie żyda " kelifaktora " kapa, rozkazał, aby ów pomocnik zaaplikował nam odpowiednią karę. Człowiek ten prawdopodobnie był bokserem, albo trenerem, stwierdziliśmy to na własnej skórze, gdyż w przeciągu 2-ch minut dosłownie nas zmasakrował.

Tyle o Gehringu.

Cela 20-ta była zupełnie ciemna, jak już powiedziałem, ostatnia w korytarzu, okienko wychodziło bezpośrednio na ścianę śmierci, pod którą wykonywano egzekucje. Wskutek tego mogłem



7-my dzień rozprawy

F/PK

8

3/2

stwierdzić naocznie, a raczej słuchowo, że Gehring strzeżek -osobiście, a twierdzenie to opieram na takich przesłankach. Przy egzekucjach zawsze był Lagerführer Aumeier, przeważnie Grabner, ale zawsze musiał być ktoś z oddziału politycznego. Zauważyłem, że przynajmniej w tym wypadku Aumeier był marionetką. Gdy drzwi celi się otwierały, meldowaliśmy stan. Na pierwszym planie widziałem wtedy Aumeiera, który zadawał pytania każdemu z więźniów po kolei, za co on tutaj siedzi, a więźniów odpowiadał tak lub inaczej. Widocznie tylko, że Aumeier sam nie decyduje, gdyż równocześnie oglądał się do tyłu na Grabnera, Lachmana, albo Bogera, lub wogóle kogoś z oddziału politycznego. Ponieważ siedziałem przeszło 4 tygodnie w bunkrze, więc mogłem dokładnie ten proceder obserwować, gdyż 3 razy w tygodniu odbywały się takie wybiórki. Z chwilą, gdy Grabner, Lachman, albo Boger kiwnęli głową, wtedy Aumeier z wielkim krzykiem, który był znany każdemu więźniowi, i którybym z wszystkich głosów odróżnił, rzucał się mówiąc, "heraus-sofort", więźniów wychodził, bardzo często kopany, wyprowadzano go do umywalni, tam rozbierał się otrzymując numer na nodze i siedział pod ścianą. Stwierdziłem, że Gehring brał udział bezpośrednio w tej egzekucji, ponieważ spośród 3-ech, którzy zawsze byli przy egzekucji, jeden Gehring miał parabele szturmówkę, której głos, jak jako wojskowy i członek ruchu oporu, doskonale potrafię odróżnić od innych wystrzałów. Strzeżek, który dochodził do nas do celi 20-ej, pochodził właśnie z parabeli. Stwierdziłem osobiście, że bardzo często Gehring w czasie tej akcji był zupełnie pijany. Zdarzyło mi się raz, że Aumeier podczas jednej z wybiórek, kazał wyjść i mnie. Zostałem więc skierowany razem z innymi do umywalni, gdzie kazano mi się rozebrać i zanumerowano. Świadkiem tego faktu



7-my dzień rozprawy

F/PK

9

3/3

może być więzień Pilecki Nr. 808, który pełnił rolę pisarza w bunkrze. Wtedy, już w czasie rozpoczęcia egzekucji, Lachman wpadł do umywalni, który <sup>on</sup> prowadził moją sprawę organizacji podziemnej w obozie. Lachman rzucił okiem na pozostałych przy kiju, popatrzył na mnie i zapytał, co ja tu robię. Odpowiedziałem, że przecież widzi, co ja robię, Lachman wtedy krzyknął, że to pomyłka i kazał mnie z powrotem odprowadzić do celi. Wyglądało to w ten sposób, że Gehring po prostu rzucił mnie ze schodów, kopiąc przytem po drodze, i zamknął w celi 20-jej. Wtedy zauważyłem, że był pijany. Egzekucja odbyła się. Przebywałem jeszcze przez jakiś czas w bunkrze, potem odesłano mnie do Buchenwaldu.



7-my dzień rozprawy.

W tym samym czasie Blockführerem był Unterscharführer Müller, który zasadniczo bardzo rzadko pokazywał się na dole w celach. Uderzyła mnie jedna rzecz u Müllera. Na krótko przed Bożym Narodzeniem prosiliśmy o pozwolenie napisania listów do rodzin, ponieważ siedzieliśmy już od listopada, więc upłynęło 2 miesiące od naszego zamknięcia, więc myśleliśmy, że nasze rodziny będą sądzić, że już nie żyjemy. Wtenczas poprosiliśmy Rottenführera Bringmanna, żeby dostarczył nam formularzy w celu napisania listów. Listy te napisaliśmy i wieczorem przed rozdaniem kawy oddaliśmy Bringmannowi. Na drugi dzień przyszedł Unterscharführer Müller przynosząc nam nasze listy porwane w drobne strzępy. Wrzucając je do celi powiedział: "wy nie potrzebujecie więcej pisać, jesteście tak, jak już nieżyjący". Widać było, że Unterscharführerowi Müllerowi sprawiało przyjemność, że taką wiadomość mógł nam zakomunikować.

Chciałbym dodać, że w czasie mojego 4-to <sup>miesięcznego</sup> ~~tygodniowego~~ siedzenia w bunkrze, przewinęło się przez cele aresztu obobowego około 500. więźniów z samego obozu, którzy to więźniowie zostali rozstrzelani.

Charakterystycznym epizodem odnoszącym się do Lagerführera Aumeiera jest taki fakt: Pewnego wieczoru, krótko po spelu wieczornym do naszej celi został wepchnięty więzień numer siedemdziesiąt tysięcy z czymś, z transportu warszawskiego. Po zamknięciu celi nastąpiła jak zwykle prezentacja i poinformowanie się za co go zamknięto. Wtenczas ten więzień który siedział w lagrze dopiero 3 czy 4-ty tygodnie, powiedział, że nie zdjął dość szybko czapki przed Lagerführerem. Lagerführer zbił go - jak się ten kolega wyraził: "po mordzie" i odprowadził do bunkra. Wówczas kolega Borczyk który siedział razem z nami zaczął go pocieszać, mówiąc:

dostaniesz najwyżej 25. posiedzisz kilka dni, nie ci się



7-my dzień rozprawy.

11

nie s tanie. Następnego dnia w czasie wybiórki ów więźniów został przez Lagerführera wyciągnięty z celi i rozstrzelany. Powiedział mi o tym jeden z Kalkfaktorów, Mietek z Tarnowskiego transportu.

W tym samym czasie w związku z rzekomą dekonspiracją pierwszej organizacji wojskowej na terenie obozu, zostało ściągniętych do bunkra szereg osób "cywilnych" m.i. młoda 16-to letnia dziewczyna z Oświęcimia, imieniem "Jadzia", która była razem zenną 2 czy 3 razy na przesłuchaniu w politycznym oddziale. Ponieważ szła przedemną miałem możność słuchowo stwierdzić, jak przesłuchanie w oddziale politycznym wyglądało. Ta młoda dziewczynę bito do utraty przytomności. Wracając razem z nią z oddziału politycznego na blok XI-ty, stwierdziłem że oprócz tego, że była pobita, miała popodbijane oczy, rozkrwawione czoło. Dziewczynkę tę rozstrzelano w kilka dni później.

Pamiętam też epizod z okresu kiedy siedziałem w bunkrze gdy przywieziono tam grupę około 30-tu Polaków z Katowic, oskarżonych o sabotaż. Siedzieli na 19-celi stłoczeni jak śledzie, tuż koło nas. Wieczór kiedyśmy wiedzieli, że w bunkrze niema nikogo, z naszych panów i władców, informowaliśmy się za co ludzie ci siedzą. Część z nich pracowała w fabryce skóry i zarzucono im, że świadomie sabotowali pracę. W kilka dni później cała ta grupa została rozstrzelana.

Kiedyś słyszałem jak Aumeier wyciągał z celi porucznika Wróblewskiego z Warszawy; siedząc o 3 cele dalej słyszałem doskonale jego głos i ordynarne wymyślanie.

Co się tyczy oskarżonego Unterscharführera Plagge, miałem możność zetknąć się z nim jeszcze wtedy gdy był Blockführerem karnej kompanii w r.1941. Powiedzmy o godz. 17-tej był koniec pracy. Karne kompanie wracała do bloku



7-ma dzień rozprawy.

XI-go, w 15 minut po powrocie do karnej kompanii już przynosił pisarz z Bloku XI-go karnej kompanii 20 - 25, 30 świadectw zgonu do Bloku XVII-go, który był też w tym czasie centralą, gdzie wszystkie zgony były przeprowadzane. Było jasne i wiedziałem o tym, że ludzie ci natychmiast po powrocie bywali zabijani. Na podstawie rozmowy z nosicielem trupów Obojskim i drugim bardzo popularnym na terenie obozu Teofilem wiem, że natychmiast po otrzymaniu świadectw zgonu chcieli się udać na Blok XVIII, gdzie była kostnica. Wtedy pisarz z karnej kompanii mówił im, że jeszcze nie czas, że ci ludzie żyją. Ginęli oni wskutek sportu, którym kierował Plagge. Sportem dla Plaggego było bez względu na to, czy więzień był stary czy chory, kręcenie się 10-cio minutowe z rękami podniesionymi do góry, tzw. "Entengang", kiedy więzień w przysiadzie musiał robić wyścigi po boisku lub kręcić się po placu, tocząc się coraz dalej. Sport ten odbywał się między blokiem X a XI-tym, w ówczesnym XIII-tym. Wskutek tego wielu z więźniów ginęło i przyznoszono zwłoki na Blok XVIII. Charakterystyczną jest jedna rzecz, o której Unterscharführer Plagge wiedział doskonale, gdyż często był przy tym obecny. Chodzi o wydawanie jedzenia na bloku XI-tym.



Wydawanie jedzenia odbywało się w ten sposób-: Członkowie kompanii karnej wchodzili pojedynczo do bloku. Na korytarzu stał jeden z więźniów, którzy trzymał w jednej ręce chleb, a w drugiej kawałek sera lub porcję krakersy. Oskarżony Plagge był przy wydawaniu jedzenia bardzo często obecny. Więźniowie podchodzili do kalfaktora, a w międzyczasie oskarżony Plagge kopnął więźnia, któremu wypadł chleb i więzień odchodził z niemi.

Co się tyczy Hauptsturmführera Aumeiera, to był on przeważnie zawsze przy wyborce z bunkra. Aumeier decydował, jeśli chodziło o przewinienia wewnętrznie obozowe więźniów, a jeśli o przewinienia polityczne, to decydował oddział polityczny. Do przewinień wewnętrznych należało: jeśli więzień nie pracował dobrze, jeśli ktoś ukradł porcję chleba, jeśli ktoś nie zdjął czapki przed jednym z panów SS-manów. W tych wypadkach decydował bezpośrednio Aumeier, czy więzień ma pójść pod mur.

Wypadków takich było dość dużo.

Przew.: W ostatnim zdaniu powiedział świadek, że Aumeier decydował o karze za przewinienia wewnętrznie-obozowe, a czy z jego rozkazu został ktoś rozstrzelony?

Świadek: Tak Aumeier decydował o postawieniu więźnia pod mur.

Przew.: Świadek wspomniał, że siedział w bunkrze. Jak to wyglądało?

Świadek: O karze w bunkrze, za wykroczenia obozowe, decydowali blockführerzy. Aumeier decydował o 14-dniowym bunkrze ~~xxxx~~ stojącym i 4-ro tygodniowym siedzącym.

Ja siedziałem na celi 20. Cella była bez podłogi, w ścianie



był kwadratowy otwór , który prowadził bezpośrednio na mur, pod którym odbywały się egzekucje.

Przew. : Ile ludzi mógł pomieścić bunkier ?

Świadek : Zależnie od frekwencji 20 - 30 osób.

Przew. : A jakie było odżywianie więźnia ?

Świadek : Rano czarna kawa , niesłodzona, w ilości 0,5 litra na głowę i kawałek chleba, w południe obiad zupa z "patelniczkami" tj. z plasterków brukwi, a o godzinie 17 kolacja, które wyglądała w ten sposób, że więzień otrzymywał 1/4 lub 1/8 bochenka chleba, a dość często nic. O tym , że więzień często nie dostał chleba , powinien coś wiedzieć szef blockführerów.

Jak wyglądało wyżywienie więźniów na oddziale politycznym , opowiadał mi Zdzisiek Wróblewski , człowiek dzisiaj już nie żyjący, który nie miał powodu do opowiadania cudów . Mówił on , że nie dostał nic do jedzenia i do picia .

Przew. : Czy świadek widział, jak Grabner brał udział przy egzekucji ?

Świadek : Wiem, że brał udział przy wybiórkach.



7-my dzień rozprawy .

BS/J.

6/1.

Pamiętam jedną z takich egzekucyj, w której został rozstrzelany płk. Karcz z Warszawy . Ja stojąc wtedy na ramionach swoich kolegów słyszałem ilość strzałów, oraz upadające ciała na ziemię . W ten sposób obliczaliśmy ile w danym dniu z osób zostało rozstrzelanych i zdawaliśmy sprawozdania innym naszym kolegom .

Przew.: Świadek złożył zeznania co osk. Plaggego i Müllera . Czy poza faktem znęcania się nad nim zauważył świadek , że którykolwiek z nich dokonywał sam rozstrzeliwań ?

Sw.: Krótce po wybuchu wojny z Rosją przywieziono do obozu około 14.000 więźniów, których umieszczono w tym samym obozie , lecz odgródzono tylko drutem kolczastym . W tym czasie na skutek tego, że znałem język rosyjski, raz z dr. Pizgą, kolegą Herłowiezem zostałem przeniesiony na obóz jeńców rosyjskich , do szpitala obozowego . W tym czasie widziałem dość często, że przychodzili tam osk. Plagge i Müller, mimo, że obóz ten im nie podlegał i byli obecni przy apelu porannym na bloku 3 a , gdzie w tym czasie był Blokführerem Stiwitz, asysując mu często w jego egzekucjach . Przed wyjściem bowiem komanda do pracy Stiwitz zabijał od 8 do 10 więźniów łopatą do mieszania zupy . Bili ich po karku, co powodowało pęknięcie kręgosłupa . To samo robili Plagge i Müller .

Przew.: A gdzie świadek spotkał się z Gehringiem ?

Sw.: Spotkałem go w bunkrze . W obozie opowiadano mi, że był poprzednio w Sachsenhausen , gdzie był znany jako t.zw. żelazna ręka . Wymierzał on bowiem karę chłosty, a bity przez niego miał zawsze poprzepinane ~~ciało~~ ciało .

Przew.: Czy są jakieś pytania do świadka ?

Prok. Pęchałski: Świadek zeznał, że kiedy przywieziono jeńców



7-my dzień rozprawy .

BS/J.

6/2

rosyjskich Grabner, Müller i Piagge brali udział w ich gazowaniu . Kogo świadek widział przy wynoszeniu zagazowanych ich ciał ? Który z obecnych tu oskarżonych był przy tym ?

Sw.: Wtedy widziałem Lachmana , ale tutaj nieobecnego . Z obecnych nie przypominam sobie nikogo , gdyż byliśmy wtedy pędzani i bici , żeby pracować szybciej, tak, że nie mogłem specjalnie nic zaobserwować .

Prok. Pechalski: Czy świadkowi wiadomo, że jeńcy radzieccy przeznaczeni byli do najcięższej pracy , przy t.zw. Kiesgrubie ? Jak obchodzono się z nimi przy tej pracy ?

Sw.: Byłem naocznym świadkiem, kiedy do obozu przyszedł transport około 600 jeńców, <sup>Kisów</sup> ~~co~~ zostali umieszczeni na bloku 149-tym, gdyż jeszcze obozu jeńców sowieckich nie było i pracowali przy t.zw. Kiesgrubie . W tym czasie pracowali oni przy wybieraniu piasku poza kuchnią . Będąc na bloku 28-mym mogłem doskonale obserwować z piętra tego bloku pole pracy Rosjan .

Prok. Pechalski: Co świadek widział ?

Sw.: Wtedy przez kilkadni odbywały się niesamowite sceny . Polityczny oddział wydał bowiem t.zw. „carte blanche”, to znaczy, że bez ogródek na oczach więźniów , którzy pracowali w kuchni lub szpitalach SS-mani strzelali do więźniów , kapo zaś stawali im na szyjach , mordując ich w ten sposób . Jeńcy ci , ponieważ byli tu kilka dni w obozie , nie znali jeszcze chwytów SS-manów . Prześladującemu więźniowi SS-man zdejmował czapkę i rzucał kilka kroków do przodu , następnie kazał mu ją biegiem podnieść . Więzien , który biegł po czapkę był strzelany od tyłu . SS-man miał wtedy wytłumaczenie , że więzien uciekał . W tym czasie , tam gdzie pracowali Rosjanie , stała stale Rollwage , ponieważ zabitych w ciągu kilku godzin było 20-30 Rosjan . Personel szpitalny musiał tych zabitych odwozić . Atmosfera przy tym była bardzo nieprzyjemna , gdyż zmuszając nas do wykonywania



7-my dzień rozprawy .

BS/J.

17

6/3

tej pracy , a było to właściwie praca grabarzy , bito nas  
i kopano, gdyż według SS-manów, nie wykonywaliśmy tych  
funkcyj zbyt szybko .

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów



7-my dzień rozprawy

F/PK

7/1

Prok. Pechalski: Czy Św. przypomina sobie, że jeden z jeńców radzieckich został dobity. Św. to widział, jak Grabner go wykończył?

Św.: Tak jest. Chciałem jeszcze powiedzieć, że byłem świadkiem, jak Grabner osobiście strzelał do jeńców, znejmującego się w skrzyni zastępującej trumnę, który jeźąc dawał jeszcze oznaki życia. Wtedy Grabner osobiście go dostrzelił. Pamiętam też wtedy wypowiedź Grabnera, a mianowicie pokazując na jeńców radzieckich powiedział "ci są winni, że wy tu jesteście". My to wtedy w ten sposób interpretowaliśmy, że dlatego jesteśmy tu, że Niemcy wypowiedzieli wojnę Związkowi Radzieckiemu.

Pechalski  
Prok. xxxxxxxx: Grabner więc powiedział, że ci jeńcy radzieccy są winni, że Polacy siedzą w obozie.

Św.: Tak jest.

Prok. Pechalski: A czy świadek przypomina sobie rozstrzelania w maju wzgl. w czerwcu 1941 r. około 130 Poleków, których rozstrzelano grupami po 20 osób.

Św.: Tak jest.

Prok. Pechalski: Czy ktoś na to patrzył, czy był ktoś przy tej egzekucji?

Św.: Tak jest.

Prok. Pechalski: A rodziny SS-mennów?

Św.: Tak jest. Zostałem wtedy skierowany przed egzekucję na Klesgrube, gdzie się te egzekucje odbywały. Potem wyprowadzono więźniów z kompanii karnej, przebranych w najgorsze mundury przeprowadzono ich przez obóz z rękoma związanymi z tyłu, boso. Wyszli przez bramę główną i przyszedli na miejsce egzekucji. Rozstrzelanie odbywało się po 20 osób. Naokoło wykopu, specjalnie zrobionego, była arena zamknięta nasypami z ziemi, a na tych



7-my dzień rozprawy

F/PK

7/2

nasypach były rodziny SS-mannów. Byłem naocznym świadkiem, stały panie z dziećmi i oficerowie SS. Cały nasyp był przez nich wypełniony, a pod nasypem odbywały się egzekucje. Wtedy pamiętam zdarzyło się, że koło <sup>od</sup>wozu z trupami, które wieźliśmy, spadło i wóz ugrzązł. Wszyscy rzuciliśmy się, żeby to koło jak najprędzej podnieść, a Grabner podbiegł, bił nas z kolbą od pistoletu, zwracając się do Klahre, "co ty/masz za ludzi, że nie potraficie pracować".

Prok. Pechelski : Czy rozstrzelano więźniów po 30 ?

Św. : Tak jest.

Prok. Pechelski : A reszta tych więźniów czekała na swoją kolej i patrzyła na to ?

Św. : Tak jest.

Prok. Pechelski : Św. widział tam niemieckie matki, żony i dzieci. Jak się oni zachowywali ? Jaka była reakcja, gdy ci ludzie pedali, czy widać było jakieś wzruszenie, jakieś okrzyki, czy też traktowali to tylko jako widowisko ?

Św. : Traktowali to wyłącznie jako widowisko.

Prok. Brandys : Wracając do Aumeiera chciałem zapytać, czy świadekowi wiadomo, że Aumeier brał udział w selekcjach .

Św. : Tak jest. Pamiętam jeden wypadek, gdzie chodziło o grupę 500 więźniów. Więźniowie ci przebywali na kwarantannie potyfusowej, to zn. przeszli tyfus i przeczekiwali tylko okres 3-tygodniowy, w którym możliwy jest nawrót tej choroby. Byli oni jednak zupełnie zdrowi i po odbyciu kwarantanny mieli wrócić do pracy w obozie. Któregoś dnia podjechały samochody i cała kwarantanna tych 500 ludzi została przewieziona do komór gazowych. Był przy tym obecny Aumeier, który osobiście kopał więźniów, "pomagając" im w ten sposób do szybszego wsiadania do auta.



7-my dzień rozprawy

F/PK

7/3

Ponieważ jeden z więźniów umarł z tego transportu, mógłby to zaświadczyć.

Prok.Brandys : Czy przy tej egzekucji 130 Polaków był obecny Plagge i jaki był jego udział w egzekucji ?

Św. : Plagge był obecny jako widz, bezpośredniego udziału nie brał, ponieważ egzekucję przeprowadzał specjalny pluton egzekucyjny, pod dowództwem nieznanego mi oficera.

Prok.Brandys : Św. zeznał o karze szupka. Czy szupek znajdował się także na bloku 11-ym ?

Św. : Tak jest, na strychu.

Prok.Brandys : A na podwórzu ?

Św. : Bardzo często w lecie karę szupka odbywało się na podwórzu, w pełnym słońcu, a żeby spotęgować jeszcze cierpienia więźniów.

Prok.Pechalski : Św. zeznał o poruczniku Wróblewskim. Czy św. wiadomo, że został on rozstrzelany z rozkazu Grabnera .

Św. : Tak jest.

Prok.Pechalski : Czy świadkowi wiadomo, czy porucznik Wróblewski siedział w celi swobodnie, czy skrzepowany.

Św. : Z początku siedział normalnie, po którymś z przesłuchań po głodówce wrócił z oddziału politycznego z rękami skrzepowanymi do tyłu. Stwierdziłem to naocznie, gdyż palcem odciągnąłem klapkę i mogłem wtedy rzucić okiem na to, co się działo w korytarzu. Wtedy zobaczyłem, że ma ręce skrzepowane w tyle.

Prok.Pechalski : Czy świadkowi wiadomo, że on w ten sposób siedział przez 2 tygodnie ?

Św. : Tak jest.

Prok.Pechalski : Wobec tego w jaki sposób jadał, mając ręce skrzepowane.

Św. : Ustawiono mu miskę przy skrzepionych rękach, jadł klęcząc, jak pies.



7-my dzień rozprawy

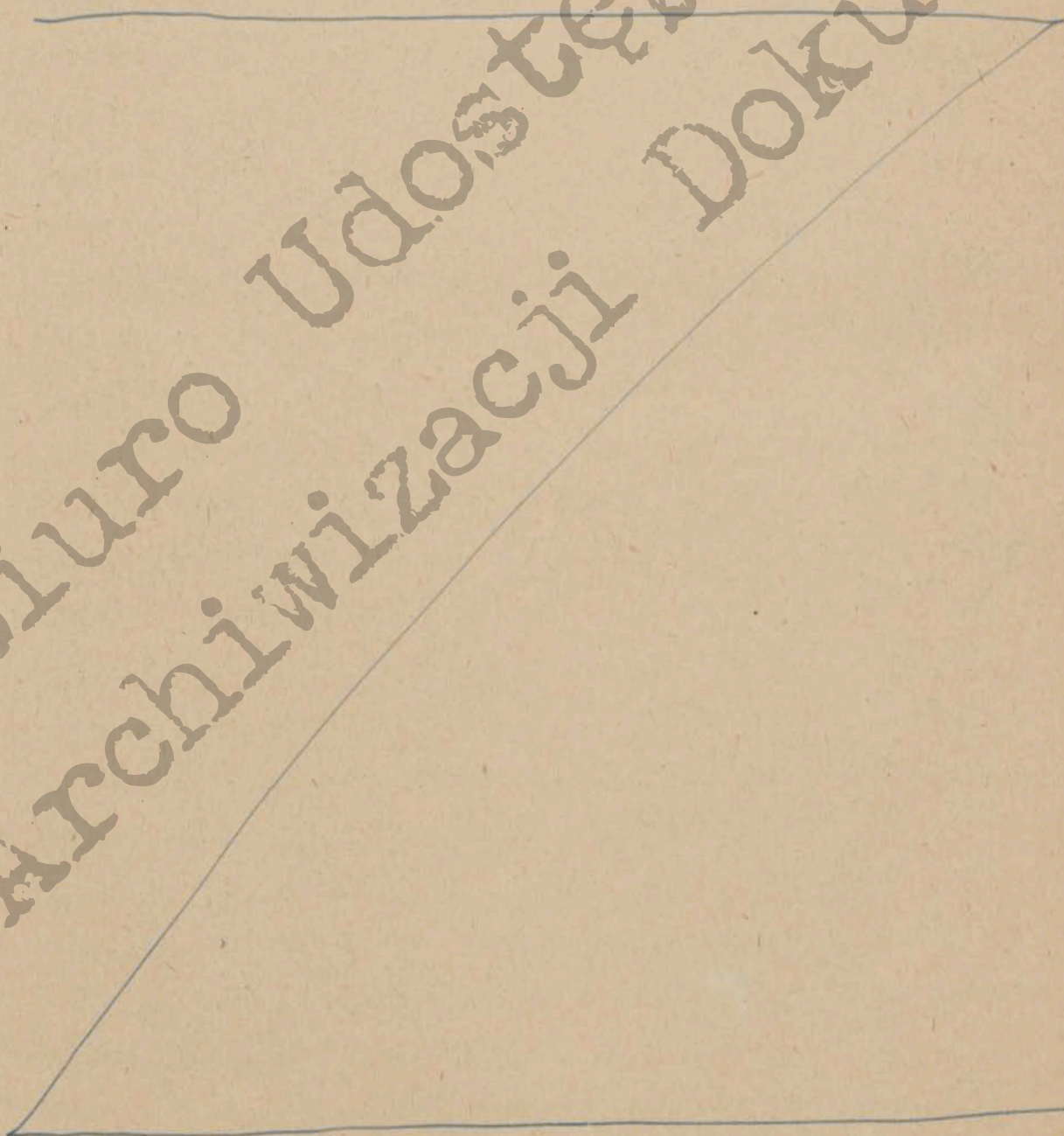
F/PK

7/4

Obrońca Kruh: Św. zeznał, że podczas tego zabijania jeńców radzieckich był obecny także Müller, czy jako widz?

Św.: Tak jest.

Oskarż. Aumeier : Św. zeznał, że ja kazałem aresztować więźnia dlatego, że nie zdjęł czapki. Chciałem oświadczyć, że odnośnie takiej drobnostki, nigdy nie kazałem aresztować więźnia. Musiał być już inny powód, jak w pierwszym rzędzie kradzież. W przeciwnym razie Höss nie mógłby zezwolić na takie aresztowanie.





8/1.

FK/Z.

22

7-my dzień rozprawy.

Poza tym twierdzi świadek, że ja kazałem zastrzelić tego więźnia, chciałbym powiedzieć, że świadkowi nie może być wiadomo, czy w międzyczasie nie nadszedł wyrok śmierci wydany przez inną jakąś władzę, wgl. przez sąd.

Przew.: Czy świadek jeszcze chce coś powiedzieć?

Św.: Chciałbym odpowiedzieć oskarżonemu. W wypadku gdyby w międzyczasie przyszedł wyrok sądu, czy jakieś wyższe okoliczności decydowały o losie tego człowieka, to nigdy nie decydowałyby o tym Lagerführer, tylko polityczny odział.

Przew.: Czy jeszcze któryś z oskarżonych ma jakieś pytania?

/Nikt się nie zgłasza/. Następny świadek Zacharski Adam.